

Janusz Kubiak

Dawna Fabryka Norblina w Warszawie - szopa na rowery czy katedra w Lincoln?

Ochrona Zabytków 36/1-2 (140-141), 110-112

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WHO WANTS NORBLIN, WHO?

The example of old Norblin's factory in Warsaw shows that seemingly uninteresting and neglected old industrial structures conceal great historic values. They should be protected and adapted for contemporary functions in order to illustrate in this way the history of our home industry. Warsaw has a number of industrial buildings which the Town Monuments Conservator is ready to protect against inevitable decline. However, this is not always possible. It is often the case that before we realize the values represented by a specific structure it is already earmarked for demolition as useless and technically worn-out. Its repair is too expensive for those interested in its rescue. Unfortunately interventions of conservators and appeals for the concern for the old factory are not always effective. The programme for the protection and new application of former Norblin's factory, situated in the centre of Warsaw of today, was distinguished in 1981 with the 1st Prize of the General Monuments Conservator in an annual competition for design works in the field of monuments protection. The present article will undoubtedly bring the Rea-

ders closer to the problems faced by the authors of the programme envisaged for this exceptionally specific specimen of industrial architecture typical of the 18th-19th centuries, i.e. Norblin. The building is situated in the heart of the town and thus makes difficult the extension of the traffic system. When the hitherto user of the factory ("Warszawa" Metal Rolling Mill) left the old walls and moved into new premises the Museum of Technics undertook the initiative to rescue the structure, seeing in it an opportunity of arranging there the Museum of the Warsaw Industry.

The initiative was received by the population with great applause. On the other hand, town authorities are still ready to pull down the building in order to unblock a traffic system in this part of Warsaw. The authors of the programme worked out four proposals for future appearance of Norblin's factory, as apart from the Museum of Technics, Warsaw craftsmen, the Museum of Printing and Monuments Conservation Workshop also show their interest in the idea. One thing is certain — the complex has to serve Warsaw's inhabitants and cannot be demolished.

JANUSZ KUBIAK

DAWNA FABRYKA NORBLINA W WARSZAWIE — SZOPA NA ROWERY CZY KATEDRA W LINCOLN?

Parcelę zajętą obecnie przez Walcownię Metali „Warszawa” wyznaczają ulice — od południa Prosta, od wschodu Żelazna, od północy Łucka, wytyczone na tym odcinku w czasie regulacji tej części miasta w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVIII w. Plan Warszawy z 1771 r. notuje na miejscu obecnej walcowni bliżej nieokreśloną zabudowę murowaną i drewnianą. Szczegółowy plan tej parceli z 1784 r. przedstawia cegielnię i ogród, należące wówczas do „Imć Pana de Friese konsyliarza J. K. Mci”. W następnych latach właścicielem posesji stał się Franciszek Ryx, kamerdyner króla Stanisława Augusta, starosta piaseczyński. Zabudowa z tego okresu nie zachowała się. Plan miasta z 1808 r. notuje już jednak dość bogatą zabudowę i ogród należące do sukcesorów Ryxa. Z tego zespołu zachowały się dwa budynki (naturalnie później przebudowane) — jeden na rogu ul. Żelaznej i Łuckiej, drugi zaś przy ul. Żelaznej, na północ od bramy wjazdowej.

Okres przemysłowy parceli rozpoczął się w 1847 r. Nowy właściciel Edward Lückfield, wykorzystując istniejącą zabudowę, a następnie wznosząc nowe budynki, zakłada na terenie posesji fabrykę srebra platerowanego. Po śmierci Lückfielda w 1856 r. fabryka kilkakrotnie zmienia właścicieli, aż wreszcie w 1882 r. staje się własnością Ludwika Norblina i Teodora Wernera, którzy w 1893 r. zawiązali Spółkę Akcyjną Fabryk Metalowych pod firmą „Norblin, Bracia Buch i T. Werner” w Warszawie.

Wraz z rozszerzaniem asortymentu produkcji (pierwotnie tylko platery, następnie również blacha mosiężna i srebrna, rury miedziane i mosiężne oraz drut mosiężny) następowała rozbudowa fabryki i zmiana sposobu zagospodarowania parceli (zniknął m. in. ogród na tyłach dawnej rezydencji podmiejskiej Ryxa). Na przełomie XIX i XX w. rozbudowano walcownię blach, rurownię, druciarnię i odlewnię, usprawniono i unowocześniono produkcję sztućców, wymieniając stare maszyny i urządzenia na nowe, nowocześniejsze.

Po zniszczeniach pierwszej wojny światowej odbudowano i zmodernizowano zakład. Zainstalowano nowe, szybkoobrotowe maszyny, walcownię drutów oraz prasę hydrauliczną 520 ton do produkcji rur i prętów. Asortyment wyrobów rozszerzono o nowy dział amunicji karabinowej. Punkt ciężkości produkcji zakładów przesunął się z platerów na półfabrykaty walcowane i ciągnione.

W czasie drugiej wojny światowej fabryka została znacznie zniszczona. Jednak w 1946 r. uruchomiono już pierwszą produkcję. Postępuje odbudowa zakładu, który przechodzi na skarb państwa pod nazwą Walcownia Metali „Warszawa”. Obecnie walcownia przeniosła się już do nowych budynków, nad starą zaś zabudową zawisło pytanie — rozebrać czy zachować?

W starym zespole fabrycznym zachowały się budynki ze wszystkich etapów historii tego terenu. Są to domy mieszkalne i oficyna z czasów posiadłości podmiejskiej Ryxów oraz w zasadzie wszy-

skie główne obiekty fabryczne z kolejnych faz rozwoju i przemian produkcyjnych zakładu. Większość z nich zachowała swą zbliżoną do pierwotnej formę budowlaną czy architektoniczną wraz z wystrojem lub jego relikami. Na podstawie zachowanego zespołu można w całości właściwie odtworzyć, w trakcie prac konserwatorskich, zarówno „szatę zewnętrzną” budynków jak i ich funkcję charakterystyczną dla poszczególnych etapów historii.

Ekspertyza konserwatorska (opracowana w PKZ przez T. Szyburską i J. Kubiaka), przyjmując jako podstawę przyszłego programu użytkowania zespołu funkcję muzealną (oddział Muzeum Techniki) sugeruje możliwie maksymalne zachowanie wszystkich historycznych obiektów.

Ponieważ od prawie dwóch lat toczy się dyskusja na temat przyszłych losów dawnej fabryki Norblina, dyskusja zarówno w skali urbanistycznej jak i architektonicznej oraz funkcjonalnej, warto zasygnalizować pewne aspekty architektury i metodologiczne problemu ochrony architektury przemysłowej.

Profesor Jan Białostocki przedstawił niedawno interesujący komentarz do znanej wypowiedzi angielskiego historyka architektury N. Pevsnera: *Szopa na rowery jest budynkiem, katedra w Lincoln jest dziełem architektury*. To rozróżnienie wydało się oczywiste Pevsnerowi, gdy trzydzieści sześć lat temu rozpoczynał tym zdaniem swoją historię architektury. Dziś historycy sztuki badając XIX-wieczne osiedla robotnicze, dążą nawet do tego, by zapobiec ich rozbiórce. Nie sposób niemal zarysować linii podziału, odkąd zarzuciliśmy tradycyjne, obciążone historią kryteria... Skrajnie nastawieni krytycy umieszczają słowo sztuka w cudzysłowie, jako termin, który przeżył swe znaczenie... Jednak wątpliwości dotyczą głównie granic zakresu; pole stało się otwarte a granica płynna. Obszar sztuki przenika się tam z innymi obszarami, tracąc swą niewątpliwą identyczność, którą posiada dla nas ciągle w przypadku obrazu Velazqueza czy kwartetu Schuberta. I dlaczego nie mielibyśmy się z tym brakiem ostrych granic pogodzić? Werner Hofmann niedawno występował w obronie „otwartego pojęcia sztuki”¹. Dowodem na przesunięcie się, a może i pewne zatarcie granic między przysłowiową szopą a katedrą jest fakt funkcjonowania obecnie obok terminu „budownictwo przemysłowe” również terminu „architektura przemysłowa”. Dzieła sztuki, w tym także obiekty architektury, obecnie oceniane są często nie tylko jako nośnik wartości estetycznych, lecz również jako nośnik przekazów informacyjnych, na równi z innymi przedmiotami wytwarzanymi przez człowieka.

W tym kontekście opinie, że np. zespół zabudowań dawnej fabryki Norblina w Warszawie jest „brzydki” i pozbawiony wartości estetycznych należnych dziełu architektury, są błędne i nieadekwatne do współczesnych nam kryteriów oceny i wartościowania wszelkich wytworów człowieka. W tym kontek-

ście traci swój sens, a przynajmniej ostrość granic, przeciwstawienie budynku szopy architekturze katedry.

Powróćmy raz jeszcze do tekstu Jana Białostockiego; zawarta jest w nim propozycja różnorodnego spojrzenia nie tylko na szopę: relacjonując spory wokół otwartego pojęcia sztuki pisze on, że granice zależą przecież od typu i zakresu pytań stawianych przez nas ludzkim wytworom. Jeśli ustosunkowujemy się do nich tak, jak to czynią młodzi badacze, pojmujący je jako symptomy pewnej sytuacji w rozwoju społeczeństwa, granice te zacieśniają się jeszcze bardziej: szopa na rowery staje się przedmiotem nie pozbawionym cech interesujących, jako dokument pewnego momentu w rozwoju społeczeństwa przemysłowego. Można ją badać również jako przykład prymitywnego sposobu budowania, stosowanego do celów użytkowych w okresie, gdy rozwój technologiczny był już bardzo zaawansowany. Szopa może też stać się przedmiotem zainteresowania badawczego jako przynależna do grupy rzadkich już konstrukcji drewnianych, stanowiąca relikwiny używania tego materiału w środowiskach, które prawie całkowicie przestawiły się już na konstrukcje z żelaza i stali. We wszystkich tych przypadkach zainteresowanie nasze kieruje się ku cechom, które pozwalają na włączenie analizowanego obiektu do tej samej grupy, do której można zaliczyć także katedrę w Lincoln, bo i ją możemy rozpatrywać jako produkt pewnego stanu i sytuacji społeczeństwa, jako przykład pewnego etapu rozwoju technologicznego i pewnego sposobu postępowania się materiałami budowlanymi.

J. Białostocki naturalnie nie ma wątpliwości, że ilość pytań, jakie można zadać katedrze w Lincoln jest — w przeciwieństwie do szopy — niemal nieograniczona oraz, że redukcja katedry w Lincoln do tej samej kategorii, do której należy szopa na rowery oznaczałaby redukcję bogactwa pola badań, redukcję zakresu pytań zadawanych dziełu, ale zarazem oczywiście poszerzenie granic owego pola badań.¹ Podkreślmy — poszerzenie granic pola badań Spójrzmy pod tym kątem na zespół fabryki Norblina. Przed chwilą przytoczyłem dość długą listę pytań badawczych, które można postawić analizując szopę na rowery. Można też te pytania całkowicie wyeliminować nadając pejoratywne znaczenie słowu „szopa”. Ewentualność ta jest bardzo prawdopodobna, gdyż w dotychczasowych dyskusjach na temat losów podobnych zespołów, jak fabryka Norblina, powtarza się często właśnie ta negatywna ocena. Dla jednych są to technicznie zużyte budynki, pozbawione wartości użytkowych, dla innych zaś to po prostu szopy, pozbawione wartości estetycznych, a więc obiekty całkowicie różne od katedry w Lincoln.

Zadajemy więc zespołowi Norblina pytanie zgodne z intencjami wspomnianych wyżej „młodych badaczy”, pojmując go jako symptom pewnej sytuacji w rozwoju społeczeństwa.

— Zachowane relikty XVIII-wiecznej rezydencji podmiejskiej Franciszka Ryxa stanowią bardzo ciekawy obiekt badań w zakresie ówczesnej architektury Warszawy i jej rozwoju przestrzennego.

— Stopniowa zmiana funkcji posesji oraz jej zabudowy i sposobu zagospodarowania — z rezydencjonalnej na rezydencjonalno-przemysłową, a w

¹ J. Białostocki, *Historia sztuki wśród nauk humanistycznych*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1980, s. 122—124.

końcu całkowicie przemysłową, może być przedmiotem badań w zakresie postępującej industrializacji miasta zarówno w aspekcie socjologicznym jak i architektonicznym oraz technologicznym.

— Fabryka Norblina jest zespołem nie pozbawionym cech interesujących jako dokument w rozwoju społeczeństwa przemysłowego.

— Może też stać się przedmiotem zainteresowania badawczego, jako przynależna do grupy rzadkich już przykładów dawnego budownictwa fabrycznego, dając jednocześnie możliwość obserwowania następujących po sobie kolejno zmian zarówno w zakresie budownictwa jak i technologii (m.in. wraz ze zmianami branżowymi samej produkcji) na przestrzeni ponad stu lat.

Ekspertyza Muzeum Techniki w Warszawie wskazuje ponadto, że fabryka ma istotną wartość historyczną jako:

— dokument rozwoju techniki w ogóle, a rozwoju

przetwórstwa metali kolorowych w szczególności; — dokument rozwoju przemysłu, a zwłaszcza przemysłu warszawskiego;

— obiekt ściśle związany z tradycjami klasy robotniczej Warszawy i tradycje te dokumentujący.

Jak z tego widać, dość liczny zespół informacji kryje się w murach pozornie „brzydkiej i zużytej technicznie” fabryki Norblina.

O ileż uboższa jest pod tym względem „szopa na rowery”. A co z katedrą w Lincoln? Jest ona niewątpliwie nośnikiem bogatszego, ale i odmiennego zespołu informacji, źródłem innych wrażeń i przeżyć estetycznych, nie deprecjonuje to jednak naszej fabryki.

mgr Janusz Kubiak

*PP PKZ — Oddział Badań
i Konserwacji
Warszawa*

OLD NORBLIN'S FACTORY IN WARSAW — A SHED OF BICYCLES OR CATHEDRAL IN LINCOLN?

The author tries to answer the question whether old Norblin's factory in Warsaw has to be preserved and treated as a monument. In the beginning, however, he describes the history of the building, which despite adversities of the fortune and two world wars has survived until our days in an almost unimpaired form. The old factory complex has still buildings from all phases of the history from 1780 to 1939. For some time it housed the Warszawa Metal Rolling Mill. According to various opinions, the complex, situated in the centre of the town, is to be either pulled down or preserved as a monument of the past. A conservation experts report worked out in the Monuments Conservation Workshop and based on the future programme for the use of the complex has revealed its usefulness as a branch of the Museum of Technics. The report postulates to use all historic objects to a maximum extent.

Just as the discussion on the future of former Norblin's factory has been going on for a few years, the

author thinks it worthwhile to point out some theoretical and functional aspects of the problem of the protection of industrial architecture both on a townplanning, architectonic and functional scale. Quoting the opinion of Professor Jan Białostocki, one of the best known Polish art historians, the author states that to regard Norblin's complex as "a clumsy and unesthetic architectural product (as it is thought by some experts) is an erroneous assumption inadequate to contemporary criteria of the evaluation and appreciation of all man-made objects. In this context, this statement loses its justification. Former Norblin's factory is a testimony of the past, and arguments frequently repeated in discussions that these buildings are technically worn-out and have no utility value must be rejected in this light, because they constitute one of rare documents on the development of the industrial society. Despite appearances, the outwardly ugly and technically worn-out walls of Norblin's factory conceal much information on the past epoch, to which the author provides the proofs.

ELEONORA BERGMAN, RYSZARD BRYKOWSKI

DREWNIANA SYNAGOGA — Z PROBLEMATYKI BADAŃ NAD DREWNIANĄ ARCHITEKTURĄ SAKRALNĄ W POLSCE

Planowe i metodyczne zniszczenie w czasie drugiej wojny światowej przez okupantów niemieckich wszystkich drewnianych synagog jakiegó wówczas jeszcze istniały na dawnych obszarach Polski przedrozbiórowej, spowodowało, że publikacja Marii i Kazimierza Piechotków poświęcona drewnianym bóżnicom żydowskim, która ukazała się w 1957 r.¹,

przyjęta została nie tylko jako opracowanie naukowe, zresztą o specyficznym charakterze, ale zarazem pomnik wystawiony wyjątkowemu zjawisku, jakim była drewniana synagoga w europejskiej kulturze — zjawisku należącem już niestety do przeszłości. Specyficzność publikacji polegała przede wszystkim na stworzeniu wrażenia, iż zawarte